Cena numeru 10 fenigów.

Nr 261 SOSNOWIEC środa dnia 21 listopada 1917 roku Rok XII

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie z wyłączeniem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. W Sosnowcu bez odnoszenia do domu kwartalnie Mk. 400, miesięcznie 1.35 z odnoszeniem do domu oraz w kantorach i księgarniach kwartalnie 4,80, miesięcznie 1,60 Pocztą w okupacji Niemieckiej kwartalnie 4.50 miesięcznie 1.50: Pocztą w okupacji Austrjackiej kwartlnie kor. 7.50 miesięcznie 2.50.

OGŁOSZENIA Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem Mk. 1.50, po tekście III str. 65 fen. Nadesłane w tekście Mk. 1.75. Zwyczajne ogłoszenia za wiersz petitowy na IV stronie 45 fen. drobne ogłoszenia za wyraz 8 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 7.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej rano.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują nadto wszystkie kantory ogłoszeń, księgarnie, agentury w kraju i zagranicą.

ś. p.

Aleksander Pfabe

Długoletni pracownik Zakładów Żelaznych Milowickich.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 18 b. m., przeżywszy lat 55.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z domu przy ul. Dalekiej dnia 21-go b. m. o 3 ej po p. na cmentarz ewangielicki w Sosnowcu.

W zmarłym utraciliśmy uczciwego i sumiennego pracownika i dobrego kolegę, pamięć którego pozostanie na zawsze w sercach naszych.

Zarząd i współpracownicy zakładów żel. nych Milowickich.

2255

ś. p.

Aleksander Pfabe

Po długich i ciężkich cierpieniach, pojednany z Bogiem, zakończył życie dnia 18-go listopada r. b. w wieku lat 55.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z mieszkania w Milowicach na cmentarz ewangielicki w Sosnowcu dnia 21 go listopada r. b. o godzinie 3 po południu.

Pozostali z głębokim smutku Siostra, bracia, bratowe, rodzina.

2226

Tworzenie Rządu Polskiego.

W tworzącem się państwie polskiem władze państwowe mają być reprezentowane w myśl patentu z 12 września przez trzy ciała: Radę Regencyjną, ministrów i Radę Stanu.

Na najwyższy urząd Rady Regencyjnej, zastępującej miejsce króla, zostali już wprowadzeni trzej regenci. Pierwszym zaś zadaniem Rady Regencyjnej według brzmienia patentu jest powołanie prezydenta ministrów, którego zatwierdzenie zastrzegają sobie Rządy sprzymierzone. Dopiero prezydent ministrów będzie mógł zająć się w drodze rokowań z państwami okupacyjnemi utworzeniem ministerstw w dziedzinie administracji.

Na skład i powołanie ministrów mają niejaki wpływ tylko opinie zrzeszeń politycznych naszego kraju.

Nadto aby „życzeniom i interesom wszystkich kół narodu" stało się zadość ma powstać Rada Stanu, jako „poprzednik sejmu polskiego". W przeciwstawieniu do dawnej Rady Stanu obecna powołana ma być „w nowym kształcie, powiększonym składzie i z większemi atrybucjami" — mianowicie, o ile dawna posiadała tylko głos doradczy, obecna ma otrzymać „na polu prawodawczym głos stanowczy". Utworzoną zaś będzie na podstawie ustawy wydanej przez Radę Ragencyjną za zgodą państw okupacyjnych.

Bliższe szczegóły o ustawie, dotyczącej składu i zakresu prawodawczego, przysługującego nowej Radzie stanu, nie są znane. Zato interesuje się społeczeństwo sprawą, w jaki sposób zostanie powołaną Rada Stanu.

Należałoby oczekiwać, że powołanie tej Rady będzie dostosowanem do ży

czeń i dążeń społeczeństwa polskiego, aby ta Rada Stanu naprawdę była przedstawicielką naszego narodu i wyrazicielką jego woli. Do sprawy tej odnieść należy i wzmiankę w odezwie Regentów, gdzie wyrażonem jest, że przyszły rząd polski utworzonym będzie na zasadach demokratycznych.

Wiemy również, że ostatni zjazd aktywistycznego stronnictwa Centrum w uchwałach swych dąży do tego, aby Rada Stanu była utworzoną z przedstawicieli tylko stronnictw aktywistycznych i tylko drogą powołania.

Tem większe znaczenie i doniosłość mają uwagi w sprawie tej podniesione w „Kurjerze Warszawskim" przez p. M. Szeligę, biorącego czynny udział w życiu politycznym kraju.

Otóż, pisze, jeżeli Rada stanu ma liczyć na poparcie społeczeństwa, trzeba przedewszystkiem, w miarę możności, aby przy jej wyborze społeczeństwo miało głos decydujący, aby stworzyło, wyłoniło wprost z siebie to przedstawicielstwo. Rząd, w ten sposób powstały, będzie miał podstawę realną, której mu nigdy nie dadzą pertraktacje stronnictw. Kardynalnym bowiem błędem je t kładzenie zbyt wielkiej wagi na imperatywy stronnictw, nie będących w żadnym stosunku liczbowym do opinji w kraju. Aby rządzić, wydawać rozkazy, które słuchane być mają, trzeba znaleźć oparcie w kraju całym. Na to zaś, aby społeczeństwo ożywić, trzeba do niego się zwrócić, dać mu możność zabrania głosu w wyborze rządu.

Rozumiemy dobrze, że w dzisiejszych wojennych warunkach wybory te mogą tylko bardzo ograniczenie reprezentować wolę narodu, ale i ten minimalny udział lepszy będzie, niż zupełne usunięcie społeczeństwa.

Trudno dzisiaj byłoby przeprowadzić zasadę wyborów bezpośrednich, zadowolić się na razie musimy skromniejszemi istniejącemi ramami. W tych zaś skromnych ramach uważam za zupełnie możliwe oparcie wyborów do Rady stanu na sejmikach i radach miejskich, dając tym sposobem możność wypowiedzenia się klasie mieszczańskiej większej, własności rolnej i włościańskiej.

Ponieważ zaś zarówno w sejmikach, jak w radach miejskich robotnicy mały biorą udział, do systemu wyborczego trzebaby dołączyć i związki robotnicze aby możliwie zabezpieczyć interesy, wszystkich klas społecznych.

Wybory zaś w ten sposób przeprowadzone dadzą rękojmię dojścia do władzy ludzi zasłużonych i mających za sobą uznanie oraz poparcie społeczeństwa.

Tymczasem, jeżeli zamiast wyborów zaprowadzona będzie zasada porozumienia pomiędzy stronnictwami i mianowania za pomocą klucza partyjnego, to zasada ta rozmnoży tylko wielokrotnie stronnictwa, w celu dogodzenia ambicji jednostek. Zresztą co za powagę w kraju, może mieć członek Rady stanu, znany tylko w politycznych salonach Warszawy, jako prezes lub wiceprezes miniaturowego, a świeżo zrodzonego z matki ambicji, a ojca karjery—stronnictwa.

Zrozumiejmy tę prawdę polityczną, że nie jest winno społeczeństwo, gdy rządu nie słucha, lecz rząd, gdyż widać, iż rozkazywać nie może. **Rząd zaś, mianowany** za pomocą klucza partyjnego, **będzie zawsze wisiał w powietrzu bez oparcia pozytywnego**, normalnego, gdy tymczasem rząd z wyborów, rząd wybrany przez miasto i wieś, będzie miał poparcie swych wyborców.

Obywatel mieszczanin, robotnik i włościanin, gdy wybierze swego reprezentanta, będzie czuł węzeł, łączący go z rządem, i rząd ten przestanie być tą marą bezcielesną, ale stanie się rzeczą realną, istniejącą i przyciągającą do siebie. A choć na pozór istnieje nieład polityczny, jednak objawiać się już zaczyna mechanicznie prawie dążenie do podporządkowania się władzy; tylko trzeba, żeby ta władza była rzeczywista, utworzona przez nas samych i wśród nas wyrosła.

*

Do wywodów p. M. Szeligi publicysta „Kurjera Warszawskiego" dodaje uwagi, że „należy się spodziewać, że oczekiwania, iż przy wyborze Rady stanu społeczeństwo będzie miało głos decydujący, sprawdzą się istotnie" — aby to nasze tymczasowe przedstawicielstwo dało obraz opinji krajowej jaknajbardziej zbliżony do prawdy.

Za bardzo ważny warunek, pisze dalej, uważamy także ułożenie ustawy wyborczej, aby ludność wiejska i miejska mogły być reprezentowane odpowiednio do swej siły liczebnej i znaczenia w kraju. Okoliczność, że żywioły miejskie w chwilach politycznie przełomowych okazują dużo ruchliwości, nie powinna zakrywać oczu na fakt, iż ludność wiejska stanowi u nas około 70 procent ogółu mieszkańców, a pod względem obywatelskim nie przedstawia się wcale tak biernie, jak to się niejednokrotnie mniema. Przytem bez czynnego zainteresowania tej części ludności sprawami budownictwa państwowego niepodobna sobie wystawić skuteczności nowych usiłowań twórczych.

Uważa ponadto, że pomimo oparcia wyborów do Rady stanu o takie instytucje, jak sejmiki, to po za nimi mogą być jeszcze uwzględnione związki zawodowe, oraz ustanowiona nieznaczna ilość wirylistów dla przyznania głosu biskupom.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Urzędowo donoszą dnia 19 listopada 1917:

Na wschodnim terenie walk.

oraz na

Zachodni teren walk.

Po gwałtownych falach ogniowych, podjętych wczesnym rankiem, działalność artyleryjska pozostała do południa nieznaczną. Z wyjaśnieniem się pogody popołudniu znowu ożywił się ogień, wzmagając się do znacznej siły w poszczególnych odcinkach między wybrzeżem a Bacelaere.

Wśród innych armji, poza drobnemi walkami w przedpolu, minął dzień bez szczególnych wydarzeń.

Porucznik Buckler, który za swe zasługi bojowe awansował z wicefeldfebla na oficera, zestrzelił wczoraj 1 samolot nieprzyjacielski i 2 balony na uwięzi, odnosząc w ten sposób 27, 28 i 29 zwycięstwo w powietrzu.

Na froncie macedońskim.

żadnych większych operacji bojowych nie było.

Włoski teren walk.

Na północo-wschód od Asiago nieprzyjaciel ponowił swe bezowocne a obfite w straty natarcia, chcąc odzyskać utracone wyżyny.

Między Brentą a Piave dni ostatnie przyniosły wojskom sprzymierzonym w trudnych walkach górskich nowe sukcesy. W przygotowanych, już z natury silnych stanowiskach usiłowali włosi obronić przeciw nam każdą piędź ziemi. Przeciwko nacierającym oddziałom rzucili oni do boju świeżo sprowadzone siły. Niepohamowanej sile uderzenia piechoty naszej nie zdołały one się oprzeć. Broniąc się wytrwale, cofał się nieprzyjaciel krok za krokiem.

W szczególnie zaciętych walkach wzięto szturmem Quero, położoną na północo-zachód od Monte Cornelle i wyparto nieprzyjaciela z jego silnie wybudowanych stanowisk na Monte Tomba. Niemieckie oddziały szturmowe, oraz bośniacko-hercogowiński pułk piechoty Nr. 2 odznaczyły się przytem szczególnie. 1100 włochów wpadło do rąk zwycięzców.

Nad dolną Piave walka ogniowa wzmagała się chwilami do znacznej gwałtowności.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

O nowe propozycje Papieża.

ZURICH. Pisma szwajcarskie twierdzą, że zamierzone przez Watykan wystąpienie przed świętami Bożego Narodzenia z nowemi propozycjami pokojowemi nie dojdzie najprawdopodobniej do skutku.

Demonstracje pokojowe w Szwajcarji.

ZURICH, (BTW). **Od trzech dni panują tutaj poważne zaburzenia. Część robotników chce przemocą przeszkodzić fabrykowaniu amunicji dla zagranicy. Zwłaszcza w sobotę wieczorem doszło do poważnej walki ulicznej. Policja była bezsilna i musiano zawezwać wojsko. Z obu stron strzelano obficie. Padło dwuch demonstrantów i policjant, raniono przeszło 20 osób. w tem kilka kobiet. Piechocie i kawalerji udało się narazie przywrócić porządek Przybył tu generał Wille**

BERN. Podczas walk w Zurichu wzniesiono na placu Helwacji barykady. Z tłumu padły strzały, na co policja odpowiedziała w ten sam sposób. Padło 5 osób, niezależnie od wielu rannych. Na wczoraj oczekiwane były dalsze demonstracje.

W niedzielę wieczorem wzmogły się skupienia tłumu przed komendą miejscową.

Wojsko wzywało do rozchodzenia się pod groźbą aresztowań. Przez wieczór wczorajszy aresztowano około 100 osób. Władza wojskowa wydała rozporządzenie zakazujące wszelkich zebrań. Przekraczający zakaz mają być oddawani pod sąd wojskowy.

Francja a Szwajcarja.

BERN, 18 listopada. W związku z wykryciem skandalicznej afery szpiegowskiej, poseł francuski złożył dyrektorowi departamentu dla spraw politycznych związku szwajcarskiego deklarację, w której oświadcza, że Francja zobowiązuje się do dalszego ścisłego poszanowania neutralności Szwajcarji.

Ameryka a Japonja.

AMSTERDAM, (BTW). **Biuro Reutera donosi z Tokio: Japonja widziała się zmuszoną zerwać rokowania ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie oddania przez Japonję do rozporządzenia Stanów Zjednoczonych okrętów o pojemności $^1/_4$ miljona ton wzamian za dostawę 175.000 ton stali. Japonja nie jest w możności przyjęcia żądań amerykańskich co do wieku okrętów i ceny ich wynajmu.**

We Włoszech.

BERN, (BTW.) — Sprawozdawca wojenny Corriere della Sera pisze: Prawdziwa ofensywa przeciwko Włochom rozpoczyna się dopiero teraz Napór jej jest gwałtowny, jednak groźna powaga ofensywy zdaje się wzmacniać opór obrońców. Secolo pisze: Rozwijająca się ofensywa jest nader poważna, a zadanie tych sił, które stanęły przeciwko napastnikom, jedno z najcięższych. Wróg zajmuje potężne pozycje i zaopatrzony jest w doskonałe środki. Nie należy się zatem dziwić, że nasze linje musiano cofnąć.

ZURYCH, (BTW.) — Według wiadomości włoskich, koła polityczne zmierzają do osłabienia absolutnej władzy naczelnego dowódzcy wojska w drodze poddania go kontroli parlamentarnej. Ma być utworzony komitet, złożony z b. prezesów ministrów: Giolittiego, Salandry, Luzzattiego i Bosellego oraz b. prezesów senatu i izby poselskiej.

Opustoszała Wenecja.

BERLIN. Z Amsterdamu donoszą do „Telegraphen Union": Jak się dowiaduje londyński „Daily Mail" z głównej kwatery włoskiej, wrzawa bojowa zbliża się już do Wenecji. W mieście pozostało tylko około 20,000 mieszkańców. Wszystkie dzieła sztuki wywieziono. Pałac dożów jest zupełnie zamknięty i opróżniony. Zamknięte są też wszelkie warsztaty. Z hotelów pozostał otwarty tylko hotel „Danieli".

Gabinet Clemenceau.

GENEWA, (BTW.) Deklaracja rządowa Clemenceau oczekiwana jest we Francji z wielkiem naprężeniem. Deklaracja ta zestawi bilans 40 miesięcy wojennych, będzie proklamowała wojnę do ostateczności i zapowie szybki wymiar sprawiedliwości względem wszystkich zdrajców i agitatorów pacyfistycznych.

Powstrzymanie dowozu do Rosji.

BERLIN. — Z Amsterdamu donoszą do „Berliner Abendpost: Przewóz materjałów bojowych z Ameryki do Władywostoku powstrzymano. Znajdujące się już w drodze parowce otrzymały rozkaz wyładowania wiezionych towarów w Japonji.

BERLIN; — Ze Sztokholmu donoszą do „Lokal Anzeigera": Angielska centrala zakupów w Bergen, w Norwegji, otrzymała rozkaz powstrzymania wywozu wszelkich środków żywności, a zwłaszcza śledzi, do Rosji.

Koalicja rewolucyjna w Rosji.

SZTOKHOLM, 19 listopada. **Jak się zdaje, decydujące znaczenie dla toczącej się obecnie wojny domowej w Rosji mieć będzie sprawa utworzenia koalicji socjalistycznej. Bolszewicy dążą do tego oddawna. Żądali od mienszewików zerwania z burżuazją zarówno swojską, jak sprzymierzoną, ogłoszenia traktatów tajnych, wolnej ręki w polityce zagranicznej, reform agrarnych i t.d.**

Tajne traktaty.

AMSTERDAM, (WAT.). **Londyńskie „Daily News" donoszą: „Tekst traktatów tajnych Rosji z państwami koalicyjnymi już w poniedziałek znajdował się w zajętych przez bolszewików drukarniach państwowych. Z tego powodu posłowie koalicyjni zerwali znowu stosunki, zaledwie nawiązane z nowym rządem rewolucyjnym. Traktaty tajne Rosji z koalicją dotychczas nie zostały należycie opracowane przez komitet rewizyjny pod kierunkiem Trockiego, ale ogłoszenia ich należy się spodziewać już lada dzień. Bezpośrednio potem rząd ogłosi też swój program wraz z wyczerpującem przedstawieniem rosyjskich propozycji pokojowych.**

W. ks. Mikołaj chce być carem.

WIEDEŃ. (BTW). **„Wiener Allgemeine Ztg." donosi z Kopenhagi: Wielki książe Mikołaj Mikołajewicz przybył do głównej kwatery gen. Kaledina w Charkowie i ofiarował mu swe usługi. Kaledin oddał wielkiemu księciu dowództwo nad wojskami kozackiemi i oświadczył mu, że o ile księciu uda się pobić bolszewików, osadzi go jako regenta na tronie i przywróci monarchję.**

Terror w Rosji.

SZTOKHOLM, 20 listopada (BTW). Jak donosi „Dagens Nyheter", szwedzi, którzy przybyli z Rosji, opowiadają, że w ostatnich dniach popłynęło w Petersburgu dużo krwi. Zwłaszcza kadetów mordowano tysiącami.

Z dnia na dzień.

Zjazd przedstawicieli miast.

Zjazd przedstawicieli i delegatów miast Królestwa Polskiego rozpoczął się nabożeństwem w kościele katedralnym św. Jana, które celebrował ks. kanonik Szlagowski. Po nabożeństwie o godz. 11 w sali Rady miejskiej odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu, które wobec członka Rady regencyjnej ks. Lubomirskiego i licznie zebranych gości, zagaił piękną przewowę, inicjator zjazdu i związku miast mec. Adolf Suligowski. W imieniu magistratu m. stoł. Warszawy powitał uczestników zjazdu p. o. prezydenta inż. Piotr Drzewiecki. Poczem mec. St. Patek odczytał nadesłane powitanie od prezydenta m. Krakowa, dr. Lea i od prezydenta Lwowa dr. Rutowskiego.

W skład prezydjum weszli: honorowi prezesowie pp. Tadeusz Sadowski (z Łodzi), F. Bańkowski (z Lublina), dr. Marczewski (z Częstochowy) oraz z Warszawy: mec. A. Suligowski, inż. P. Drzewiecki i dr, Józef Zawadzki.

Na przewodniczącego zebrania pierwszego zaproszono inż. Piotra Drzewieckiego, na asesorów pp.: dr. Rollego, mec. A. Suligowskiego i Skulskiego, na sekretarza L. Barensona.

Po utworzeniu prezydjum rozpoczęło się odczytywanie referatów.

Pierwszy referat wygłosił inicjator Związku miast, prezes rady miejskiej w Warszawie, mec, Adolf Suligowski. Mówił o organizacji, jako o nowem zjawisku w życiu społecznem, wyjaśniając naturalną konieczność przemian w rozmieszczeniu ludności kraju, zmuszonej szukać w miastach zarobkowej pracy.

Drugi referat, wygłoszony przez p. Ludwika Krzywickiego, był poświęcony miastom ze stanowiska wymagań rozwoju. Referent poruszył sprawę rozrostu miast, specjalnych interesów miejskich, konieczność przystosowania do potrzeb miejskich środków, dowozu i wzrastającą złożoność zadań,

Z dalszych zagadnień referent poruszył sprawę miast-ogrodów, opału i oświetlenia; wreszcie mówił o konieczności współdziałania miast dla zapewnienia miastom najlepszych warunków rozwoju.

Po wygłoszeniu referatów powyższych, nastąpiło odczytanie statutu Związku miast.

Na tem zebranie pierwsze zakończono. Ciąg dalszy obrad odbył się o g 5 po poł. z referatami pp. Konstantego Sienkiewicza, Franc. Marjewskiego i Zyg. Marczewskiego. Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

* **Rocznica Grottgerowska.** W roku bieżącym, dnia 23-go grudnia, minie pół wieku od dnia zgonu Artura Grottgera. Z inicjatywy Towarzystwa artystycznego w Warszawie, a głównie jego prezesa, Franciszka Ejsmonda, zawiązał się Komitet, w celu urządzenia uroczystego obchodu tej rocznicy i uczczenia pamięci twórcy „Wojny", „Warszawy" i „Lithuanji".

* **Język węgierski na uniwersytecie.** W uniwersytecie warszawskim stworzona została nowa katedra języka węgierskiego. Lektorem mianowany został dr. Adrjan Diveky, historyk węgierski, poświęcający się od lat kilkunastu badaniom stosunków węgiersko-polskich w przeszłości. Dr. Diveky zna gruntownie język polski, przebywa od dłuższego czasu w Polsce, zajęty w archiwach Warszawy, Poznania, Wilna i Gdańska.

* **Zwyżka korony w Warszawie.** Według doniesień dzienników z Warszawy wyjechali w ostatnich dniach warszawscy kupcy do Austrji i Węgier, aby nawiązać stosunki handlowe z tamtejszymi kupcami. Dzienniki notują równocześnie zwyżkę kursu korony w warszawskim obiegu pieniężnym

Z Rady Miejskiej m. Będzina.

W czwartek dn. 15 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w obecności 13 radnych i zarządu miasta w komplecie; przewodniczył p. Gustaw Weinzicher.

Na wstępie obrad porządek dzienny postanowiono uzupełnić wyborem komisji dla ustalenia stypendjum imienia Kościuszki, mającej się zająć opracowaniem ustawy i zebraniem odpowiedniego funduszu. Do komisji tej weszli pp. Potok Salomon, Nunberg Henryk, Sztatler, Sztokband i Lidzbarski z prawem kooptacji; w myśl przysługujących praw, wejdzie również i zarząd miasta. Poczem postanowiono wysłać adres do Rady Regencyjnej treści następującej:

„Rada miejska wraz z zarządem miasta Będzina przesyła Najdostojniejszej Radzie Regencyjnej wyrazy czci i hołdu wraz z życzeniami jaknajpomyślniejszej pracy koło wprowadzenia normalnych urządzeń państwowych, jako też ze swojej strony przyrzeka w miarę sił i możności i swoją cegiełkę, odpowiednio do przyznanej jej kompetencji do budowy trwałych podstaw państwowości polskiej przyłożyć".

Przeciw wysłaniu adresu głosowali p. Pejsachson przedstawiciel „Bundu" i pp. Wolf Fejner i Sztatler przedstawiciele „Poale Syon".

Następnie przewodniczący odczytał korespondencję, która wpłynęła do prezydjum Rady, między innemi: list męskiego gimnazjum „Jabne" zapraszający Radę na nabożeństwo do bóżnicy, mające się odbyć w dn. 18 b. m. z powodu otwarcia szkoły; podanie żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności o zapomogę, tudzież odpowiedź odnośnych władz co do używania języka polskiego jako urzędowego treści następującej:

„Stanowisko Rady miejskiej m. Będzina w sprawie języka nie odpowiada istniejącym przepisom prawnym. Podania do miejskich korporacji powinny być pisane w języku polskim. Ponieważ w powiecie będzińskim został również dopuszczony i język niemiecki, więc podania oraz wnioski mogą być dopuszczane i w języku niemieckim ale nie są dopuszczalne wnioski w tłomaczeniu na jakikolwiek inny język lub w żargonie, który nie został uznany za język niemiecki. Tak samo obrady Rady miejskiej nie mogą być prowadzone w żargonie".

Wobec przedstawienia magistratu przyznano zapomogę jednorazową urzędnikom w wysokości po 40 marek na osobę w rodzinie, funkcjonarjuszom niższym po 30 marek.

Sprawę zmiany dotychczasowych przepisów tyczących się dostarczania podwód dla wojska, policji, żandarmerji i t. p. oraz stróżów nocnych przekazano komisji do spraw ogólnych, z zawarunkowaniem aby repliki prac swych komisja przedstawiła Radzie na najbliższem posiedzeniu.

Co do pożyczki miejskiej w wysokości jednego miljona marek jednogłośnie przyjęto poniższy projekt magistratu: „Deficyt tegoroczny w budżecie, wynoszący około 124,000 marek, wzrośnie skutkiem stałego podnoszenia się cen prawdopodobnie o 50 proc. czyli wyniesie przypuszczalnie 180,000 marek. Deficyt przeszłoroczny (według zawiadomienia urzędowego, ze źródła tego mają być pokryte potrzeby miejskie w ciągu 2-ch lat), należy obliczyć co najmniej o 100 procent większy czyli 248,000 marek. Na inwestycje miejskie i konieczny zakup w tym celu niektórych posesji, przedewszystkiem zaś sporządzenie planów pomiarowych, niwelacyjnych i zabudowania miasta 500,000 marek, czyli razem 928,000 marek. Nadmienić należy, że zgodnie z przytoczonym wyżej rozporządzeniem władzy nadzorczej, do polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej będą wniesione w miarę postępujących ustaleń odszkodowaniowych mniejsze lub większe sumy na koszta odnośnych miast. Wydaje się bezcelowem a zarazem i stratą czasu aby korporacje miejskie każdorazowo uchwalały wnioski o zaciąganiu pożyczek, natomiast należałoby postępować w ten sposób, że miasto poweźmie uchwałę, iż z funduszów odszkodowaniowych za wywłaszczone surowce ma być podniesiona z polskiej Krajowej Kasy pożyczkowej zaliczka na sześć procent a to na zasadzie wiadomych rozporządzeń generał-gubernatora i że magistrat zostaje upoważniony do wydawania polskiej Kr. Kasie pożyczkowej zaświadczeń na mające być podnoszone sumy. Wobec powyższego magistrat prosi, ażeby Rada miejska zechciała uchwalić zaciągnięcie pożyczki w polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej z funduszów przeznaczonych za wywłaszczenia, na zasadzie wiadomych rozporządzeń p. generał gubernatora w wysokości jednego miljona marek, oprocentowanej na sześć procent i upoważnić magistrat do wydania polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej każdorazowo tymczasowych rewersów, na mające być podnoszone sumy i załatwianie koniecznych w tym względzie formalności".

Rozpoznawanie wolnych wniosków, wobec zbyt spóźnionej pory, odłożono do następnego posiedzenia.

Z Sosnowca

Dnia 20 XI

— **Delegacja do Lublina.** Ks. Fr. Plenkiewicz i p. Sz. Rudowski wyjechali onegdaj do Lublina, jako delegaci R. M. O. w celu poczynienia starań w zarządzie gen. gub. o pozwolenie na dowóz z okupacji austrjackiej środków żywnościowych szczególniej mlecznych dla dzieci znajdujących się w ochronkach RMO. O skutku starań nie omieszkamy donieść.

— **Posiedzenie Rady miejskiej.** W piątek dnia 23 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem odbędzie się plenarne posiedzenie Rady miejskiej z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie komunikatu władz powiatowych i 2) Wybory uzupełniające do komisji spraw ogólnych i do komisji rewizyjnej.

— **Z ruchu wydawniczego.** Nr. 22 „Kupca", polskiego pisma kupiecko-przemysłowego, wychodzącego w Poznaniu, zawierający między innymi, następujące artykuły: „Co to jest Treuband" Edw. Dutlingera, „Kilka myśli w sprawie odbudowy Galicji" d-ra M. Thullie, „Wpływ wojny na finanse państwowe" Romana Komierowskiego, „Zaniedbana placówka" S. Groblińskiego i inne. Adres redakcji i administracji: Poznań — ul. Butelska Nr. 10.

— **Z sądownictwa.** Otrzymaliśmy zawiadomienie iż p. Stanisław Baurertz został mianowany sędzią pokoju w Koziegłowach, a p. Bontani w Siewierzu.

— **Cechy kupieckie.** W wielu miastach prowincjonalnych wszczął się obecnie ruch w celu wskrzeszenie istniejących niegdyś cechów kupieckich na wzór rzemieślniczych. Cechy te miały tak samo różne przywileje, nadane przez królów polskich.

— **Nowa „kaczka".** Korespondent „Godziny Polski" dowiaduje się, że jeden z b. współpracowników „Kurjera Zagłębia" otwiera nowe pismo codzienne w Sosnowcu. Nam się ta wiadomość wydaje tak prawdziwą, jak i wiele innych, które się już w „Godzinie Polski" o Sosnowcu ukazały.

— **Z Teatru Zimowego.** Do Sosnowca zawitał na 4 gościnne występy operetkowy zespół artystyczny pod dyrekcją p. Stefana Szczuki, z udziałem p. Zofji Wojnowskiej, primadonny warszawskiego Teatru Miejskiego i p. Orzelskiego, tenora opery praskiej. Dziś we wtorek, odbędzie się w Teatrze Zimowym pierwszy występ gościnnego zespołu w trzechaktowej operetce J. Straussa p. t. „Zemsta Nietoperza". Reżyserja spoczywa w rękach wytrawnego kierownika p. Antoniego Millera, orkiestra pod batutą p. Kagana.

Z Będzina.

+ **W sprawie rozporządzenia.** Na mocy rozporządzenia władzy powiatowej zabrania się karmić konie, bydło owce, trzodę chlewną i ptactwo domowe owsem wogóle, a jęczmieniem tylko po uprzedniem zezwoleniu. Zezwolenie to udzielane będzie, jeżeli chodzi o starsze tuczne zwierzęta, lub o dorastające rozpłodowe.

W ostatnich miesiącach tuczenia można będzie dać bydłu najwyżej półtora klg. dziennie na sztukę, owcom do ćwierć klg., trzodzie chlewnej do pół kilograma.

+ **Stan zdrowotności.** W czasie od dnia 28 października do 3 listopada urzędownie zameldowano wypadków chorób zaraźliwych: dwa na tyfus plamisty i jeden śmiertelny na gruźlicę.

+ **Nabiał.** Cena mleka znów podskoczyła do 1 mk. 65 fen. za kwartę. Jaj od dłuższego czasu w tutejszych sklepach niema, handełesi korzystając z sytuacji, żądają od 50 do 60 fenigów za sztukę.

+ **Kartofle dla zamożnych.** Komisja aprowizacyjna dla ludności chrześcjańskiej, zajęta sprzedażą kartofli na porę zimową osobom zamożniejszym, pozostawiła ludność uboższą bez zwykłych porcji. Podobny stan rzeczy powinien uledz jak najrychlej zmianie.

+ **Krótka pamięć!** Właściciel domu przy ul. Kołłątaja p. R., wystąpił na drogę sądową przeciwko lokatorowi swemu p. Z., o zapłacenie zaległego czynszu mieszkaniowego w sumie 421 mk. Tu nadmienić wypada, iż pozwany przed 8 miesiącami wyprowadził się i dopiero po tak długim czasie gospodarzowi przypomniało się o długu dawniejszego lokatora. Przywołany na rozprawę p. Z. przedstawił sądowi pokwitowania z zapłat do ostatniej chwili swego zamieszkania. Kamienicznik dobrodusznie tłomaczył się, iż o wpłacie komornego zapomniał.

Jan Kucharzewski.

Wysunięty obecnie przez Radę regencyjną na prezesa ministrów tymczasowego rządu polskiego p. Jan Kucharzewski urodził się w r. 1876 w Wysokiem Mazowieckiem, w gub. łomżyńskiej, gimnazjum ukończył w Łomży, wydział prawniczy uniwersytetu w Warszawie, potem studjował prawo i filozofję w Berlinie. Po powrocie do kraju osiedlił się w Warszawie i do r. 1906 był obrońcą prokuratorji Królestwa Polskiego.

Poza adwokaturą i pedagogją zajmował się publicystyką. Z większych prac p. J. Kucharzewskiego wyszło w oddzielnej książce cenne studjum o Maurycym Mochnackim.

W życiu politycznym dał się poznać jako kandydant t zw. „koncentracji narodowej" na posła do Dumy rosyjskiej podczas ostatnich wyborów w r. 1912. Był wówczas kontr-kandydatem przeciw Romanowi Dmowskiemu.

W latach 1906—1910, był członkiem stronnictwa demokratyczno - narodowego i współpracownikiem „Myśli Polskiej" i „Przeglądu Narodowego". Usunąwszy się ze stronnictwa D. N., do innego narazie nie wstąpił i w pracy publicznej, poza wspomnianymi już wyżej wyborami do Dumy, czynnego udziału nie brał.

Akademja
ku czci św. Stanisława Kostki.

W niedzielę ubiegłą odbyła się w Warszawie akademja ku czci św. Stanisława Kostki, wypełniona siłami młodzieży, a zorganizowana przez prefektów i kierowników szkół. Filharmonja, pisze „Gazeta Poranna", od dołu do góry nabita była młodzieżą. Gdzieniegdzie tylko, nie mówiąc o senatorskich pierwszych rzędach, które zajęli przedstawiciele departamentu oświaty, Macierzy, uniwersytetu i politechniki, a także władz duchownych, wśród szeregów młodzieńczych, jak grusze wśród pól zielonych, tkwiły postacie prefektów, profesorów, ojców i matek. Na estradzie otoczonej rabatą z zieleni i zdobnej w portret św. Kostki — również młodzież. Ale pomimo to nastrój na sali bardzo poważny, skupiony, uroczysty.

Na program złożyły się: deklamacja, śpiewy, odczyty, szczególniej podobała się deklamacja chóralna, podziw budząc niezwykłym i arcytrudnym zbiorowym popisem krasomówczym.

Jasno i pogodnie w oczach zrobiło się wszystkim, gdy na estradzie ukazała się skromna, wdzięczna postać polskiego dziewczęcia z odczytem „Ideały św. Stanisława Kostki — w życiu dziewczęcia polskiego". I gdy potoczyły się słowa piękne a proste, niekiedy nawet głębszą myślą błyskające, a zawsze szczere i serdeczne o tem, czem winno być dziewczę polskie, jakie w jego sercu kwiaty rosnąć powinny, czem zbrojne i zdobywcze, czemu oddane, posłuszne, wierne, być winno, to wszyscy nagle poczuli się dziwnie lepsi i czystsi. Na sali zakwitły uśmiechy serdeczne. „Bogarodzica" w wykonaniu orkiestry zakończyła uroczystość, wskrzeszającą starą naszą tradycię występów młodzieży w szkołach polskich.

Wśród oddziałów polskich w Rosji.

Niedawno streściliśmy na tem miejscu korespondencję z „Utra Rossji" z Bychowa, w której korespondent pisma rosyjskiego p. Markow wypowiedział wrażenia swe odniesione w dywizji strzelców polskich w Bychowie.

W dalszym ciągu korespondencji swej p. Markow podkreśla wyraźna neutralność polskich oddziałów wojskowych w Rosji, wobec wewnętrznych zatargów rosyjskich, co ujawniło się szczególnie silnie podczas starcia jen. Korniłowa z rosyjskim rządem tymczasowym. To słuszne stanowisko polaków wojskowych w Rosji uwydatnione już było w liście pułku Jesieńskiego do pułk Racieckiego.

A oto, według korespondenta „Utra Rossji", gdy żołnierze mohylowscy zapytywali żołnierzy dywizji strzelców polskich w Rosji:

— Wy po czyjej stronie? Po stronie Korniłowa, czy Kierenskiego?

— Po niczyjej — brzmiała odpowiedź — po stronie Polski.

Wewnątrz dywizji strzelców polskich panuje zato spoistość silna.

Polacy stoja załogą po wsiach, otaczających Bychów i oto w jednej ze wsi grupa dezerterów i miejscowych włościan zamyśliła spróbować aresztowania oficera polskiego.

Żołnierze polacy przekonywająco oświadczyli.

— Nie pozwalamy!

— Nie ujmiemy się za oficerami rosyjskiemi, ale naszych nie ważcie się ruszyć.

I w rezultacie aresztowali właśnie dezerterów i oddali w ręce zwierzchności.

Ta łączność koleżeńska, to wzajemne popieranie się żołnierzy" i oficerów-polaków sprawia, iż niestraszne są im żadne „komitety" rosyjskie.

Redaktor odpowiedzialny JÓZEF OSKOLSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 7.
Za pozwoleniem Cenzury Niemieckiej.